

Portal Województwa Lubuskiego



**Świętujemy 104. rocznicę odzyskania niepodległości.
Pamiętając, że wolność nie jest dana raz na zawsze**



Kategoria - Aktualności

Data publikacji -11 listopada 2022 godz. 15:58

„Niepodległa w Europie” - pod takim hasłem w Zielonej Górze odbył się marsz z okazji Narodowego Święta Niepodległości. Organizatorem wydarzenia był Komitet Obrony Demokracji oraz Instytut Równości.

- Tegoroczne Święto Niepodległości jest zupełnie inne niż przez ostatnie lata w

wolnej Polsce. Dokładnie dzisiaj mija 260. dzień napaści putinowskiej Rosji na wolną Ukrainę. Dlatego dzisiaj symbole wolności, niepodległości mają zupełnie inne znaczenie, mają bardzo mocny przekaz. Tym bardziej dziwi nas, że rządząca partia, Prawo i Sprawiedliwość, jeździ z festiwalem nienawiści, kłamie, szczuje na ludzi. Musimy być silni, nie możemy na to pozwolić. Jesteśmy obywatelami wspólnej Europy, chcemy wolnych mediów, wolnej Polski, wolnego samorządu, rzetelnej edukacji, godności, poszanowania praw kobiet. Jeszcze Polska nie zginęła! – mówiła **marszałek województwa lubuskiego Elżbieta Anna Polak**.

– Kiedy rok temu staliśmy tu i mówiliśmy o niepodległości, o cenie, jaką niekiedy trzeba płacić za jej odzyskanie i utrzymanie, nikomu do głowy nie przyszło, że za trzy miesiące możemy być świadkami płacenia tej ceny. To, co spotkało Ukraińców, powinno być dla jednych przypomnieniem, a dla drugih, zwłaszcza młodszych, lekcją o tym czym jest niepodległość, a w istocie – czym jest wolność – dodał **działacz Komitetu Obrony Demokracji Dariusz Nocek**. – Chcąc uczcić 104. rocznicę odzyskania niepodległości, ale także wyrazić przywiązanie do wartości europejskich i kultury Zachodu, lubuski Komitet Obrony Demokracji wraz z innymi organizacjami zorganizował to wydarzenie pod hasłem „Niepodległa w Europie” – wyjaśnił przedstawiciel KOD-u.

Polacy zjednoczyli się pod jednym sztandarem, by wywalczyć niepodległość

W marszu brali udział także lubuscy parlamentarzyści. – Wielokrotnie padają te słowa, ale ja je powtórzę: nic nie jest dane raz na zawsze, ani niepodległość, ani demokracja. Zarówno niepodległości, jak i demokracji trzeba bronić. W 1918 roku Polska odzyskała niepodległość w wyniku wykrwawienia się naszych zaborców. Krwawa pierwsza wojna światowa doprowadziła do tego, że wszyscy patrioci, Polacy, którzy marzyli o niepodległej Polsce, zjednoczyli się pod jednym sztandarem, na którym było napisane „Polska”. Byli tam przedstawiciele różnych opcji politycznych. Dzisiaj nam się marzy, żeby mówić o niepodległej i demokratycznej Polsce, żebyśmy też wszyscy próbowali się zjednoczyć – mówił **senator Wadim Tyszkiewicz**.

„Nie dzielmy patriotów na lepszych i gorszych”

– Chciałbym też podkreślić, że nie godzę się na to, by dzielić Polaków, patriotów, na lepszych i gorszych – dodał senator. – Wszyscy jesteśmy patriotami, skądkolwiek pochodzimy. Ja przyjechałem do Nowej Soli z ziem, które kiedyś były polskie, jako repatriant. Tu się osiedliłem z całą rodziną. Ale niestety często się spotykam z takimi hasłami, że jestem gorszym Polakiem, że mam dziwne imię. Ja się nie godzę na to, że są lepsi i gorsi Polacy. Wszyscy Polacy powinni się jednoczyć. Życzę wszystkim świętowania pod wspólną, białą-czerwoną flagą – powiedział Wadim Tyszkiewicz.

Senator odniósł się także do incydentu, do którego doszło w trakcie marszu sprzed pomnika Bachusa na Plac Bohaterów. – Przed chwilą, kiedy ruszaliśmy spod pomnika Bachusa, obok mnie stał młody człowiek z 2-letnim dzieckiem na plecach. Ten młody człowiek w bojkówkach podszedł do nas i powiedział: „do odstrzału”.

Mamy wojnę na Ukrainie, zbieramy się, żeby czcić odzyskanie przez Polskę niepodległości, a ten młody człowiek z 2-letnim dzieckiem mówi do nas „do odstrzału”. Co się z nami stało? – pytał senator Wadim Tyszkiewicz.

Polska zawsze była ostoją tolerancji

Posłanka i literaturoznawczyni, dr Anita Kucharska-Dziedzic, przywołała postać **Józefa Conrada-Korzeniowskiego**. – Ponad 100 lat temu, kiedy trwała pierwsza wojna światowa, wybitny, nie tylko polski, ale i światowy pisarz, autor „Jądra ciemności” (jednej z najważniejszych książek w historii światowej literatury) i polski patriota, zaciągnął się pomimo podeszłego wieku do brytyjskiej marynarki. Chciał walczyć o lepszą Europę i chciał walczyć o Polskę. To był krótki epizod zakończony pogorszeniem stanu zdrowia. Ale Józef Conrad-Korzeniowski nie spoczął w walce o lepszą Europę i odzyskanie przez Polskę niepodległości. Zważywszy na jego pozycję w elitach intelektualnych Europy i Wielkiej Brytanii, słał pisma do dyplomatów brytyjskich, do negocjatorów, w których tłumaczył, że Polska musi odzyskać niepodległość, bo to wyjątkowy naród i wyjątkowe społeczeństwo, miłujące pokój, zawsze życzliwe wobec sąsiadów. Józef Conrad-Korzeniowski mówił, że trzeba Polakom dać szansę na to, aby stali się wzorcem społeczeństwa i państwa prawdziwie europejskiego i prawdziwie demokratycznego – mówiła Anita Kucharska-Dziedzic.

– To, że w tej chwili nie jesteśmy schronieniem dla wszystkich potrzebujących pomocy, to, że Europa trochę wstydzi się standardów demokracji i praworządności, które zapanowały w Polsce, to tylko krótki epizod, który przeminie, a my znów będziemy tym państwem, tym społeczeństwem i narodem w Europie, z którego Józef Conrad-Korzeniowski i cała Europa może być dumna. Niech się święci Niepodległa! – dodała posłanka Nowej Lewicy.

„Wolności nie traci się od ręki”

Głos zabrał również **przedstawiciel lubuskich struktur ugrupowania Polska 2050, Tomasz Siemiński**. – To już jest truizm, że wolność nie jest dana raz na zawsze. O nią trzeba dbać, o nią trzeba walczyć, trzeba ją pielęgnować tak jak miłość. Natomiast wiecie również, że wolności nie traci się tak od ręki. Podręczniki piszą różne rzeczy: że w danym momencie ktoś stracił wolność, bo najeźdźca zaatakował nasze państwo. Ale to tak nie jest, bo wcześniej są pewne procesy. My za to odpowiadamy, współdzielimy odpowiedzialność za to, że wolności nam ciągle ubywa. Pokuszę się o taką metaforę: każdy na dłoni ma tę wolność. Możemy zrobić dwie rzeczy: albo tę dłoń zaciśniemy w pięść, albo pozwolimy, aby ta wolność swobodnie pofrunęła. Życzę nam wszystkim, abyśmy tę wolność trzymali mocno w garści i o nią walczyli – powiedział Tomasz Siemiński.

O niepodległość walczyły też osoby LGBT

Wśród symboli, które znalazły się na marszu „Niepodległa w Europie” oprócz biało-czerwonych flag i kotylionów były widoczne flagi Unii Europejskiej, Ukrainy oraz społeczności LGBT. – Gdy dochodziliśmy tutaj na plac, miała miejsce taka sytuacja – dwóch młodych chłopaków powiedziało: „no, flaga europejska – OK, flaga Ukrainy –

OK, ale te »elgiebety« to przesada”. Flaga społeczności LGBT wisi tutaj nie bez powodu. Ta społeczność zawsze była, jest i będzie częścią Polski. Takie osoby też walczyły o Polskę niepodległą, o Polskę wolną – skomentowała **reprezentantka Instytutu Równości, Julia Pencakowska**.

– Chciałabym nawiązać do jeszcze jednej sytuacji, która miała miejsce niedawno, tragicznej: życie odebrał sobie niedawno młody chłopak, miał 17 albo 18 lat. Właśnie przez szczucie i dyskryminację młodzi ludzie odbierają sobie życie i popadają w depresję. Myślę, że nasi przodkowie, którzy walczyli o wolną i niepodległą Polskę, nie taką Polskę sobie wyobrażali w tym momencie – dodała przedstawicielka Instytutu Równości.

Potrzebujemy edukacji obywatelskiej

Agnieszka Chyrc z Lubuskiego Strajku Kobiet apelowała o większe zaangażowanie w sprawy obywatelskie, w tym w edukację. – Pierwszą refleksją, którą miałam, kiedy pojawiliśmy się pod pomnikiem Bachusa było to, że jest nas zdecydowanie za mało. To dla nas ogromna nauka, żebyśmy mówili o tym, co jest ważne, żebyśmy zachęcali ludzi z naszych najbliższych środowisk. Bo nie może być tak, że mówimy o edukacji tylko teoretycznie. To jest pierwszy element edukacji: mówienie o tym w domach, wśród znajomych – mówiła Agnieszka Chyrc. Zwracała uwagę, że niewiele osób brało udział w warsztatach „Lubuska Akademia Młodego Obywatela”, które były skierowane do młodzieży. – Edukacja jest naprawdę bardzo ważna: w domu, w pracy, wśród naszych znajomych – podkreślała działaczka Lubuskiego Strajku Kobiet.

Zofia Szozda, przewodnicząca Wojewódzkiej Rady Kobiet: – Dwa lata temu organizowałam projekcję filmu „Siłaczki” o emancypantkach, o kobietach, które walczyły o niepodległość. Ten film był o kobietach, które walczyły. O takich kobietach dzieci dzisiaj nie usłyszą na lekcjach historii, jeśli będziemy mieli ministra Czarnka. One walczyły wcześniej także o nasze prawa i nie możemy się poddać. Musimy walczyć o edukację, o wolne media. Musimy walczyć także o to, żeby nasze wsparcie mieli politycy z prodemokratycznej strony, ale musimy od nich także wymagać. Wymagać tego, żeby połowa naszego społeczeństwa, którą stanowią kobiety, miała swoją reprezentację w każdym jednym organie: w radzie gminy, w sejmiku, w Sejmie. Bo my, kobiety, najlepiej zadbamy o wszelkie swoje prawa. Musimy walczyć też o naszą pozycję w Unii Europejskiej i o to, żeby uchodźcy, którzy są w naszym kraju, czuli się tutaj dobrze i bezpiecznie.

Niech Święto Niepodległości będzie radosne

– Tego, czego potrzebujemy, to po prostu święta radości. Takiego święta, kiedy po prostu się cieszymy, wychodzimy na miasto. Kiedy jechałam na dzisiejsze zgromadzenie, widziałam po drodze ludzi z kotylionami, całe rodziny, które miały przypięte kotyliony. A w związku z tym pomyślałam sobie, że jest w narodzie potrzeba tego święta – mówiła **działaczka Komitetu Obrony Demokracji Tatiana Sawicka**.

Wydarzenie zakończyło się złożeniem wiązanek kwiatów na Placu Bohaterów. W

jego trakcie i po nim dla uczestników był przygotowany poczęstunek.